

SŁOWO

Wilno, Wtorek 23 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego — ru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Żakowska 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Nowogródzki polizeistaat.

Teren Ziemi Wschodnich jest dla nas terenem obserwacji, terenem przyszłości, terenem nadziei. Tu się rozstrzygają losy Polski, nasze mocarstwo być albo nie być. Stąd personalna administracja na Ziemiach Wschodnich są, zdaniem naszym, częścią ważniejszą, niż obsada niektórych resortów w rządzie. Niedawno mianowany został wojewodą lwowskim człowiek, o którym możemy powiedzieć, że byłby napewno należał do rzędu współpracowników naszego pisma i najbliższych ideowych towarzyszy broni, gdyby nie dystans, który dzieli Lwów od Wilna. Ale jest to współwzrost naszego zachowawczo-państwowego programu. Człowiek ten przyszedł z wielkimi planami. Obok niego w województwie woleńskim mamy p. Mecha i ustawiczne skargi na jego doktrynerstwo, ograniczoną, błędą. Dalej idzie p. Krahelski i p. Beczkowicz, w których województwach jakaś dziwna wytworzyła się przepaść pomiędzy rdzenną miejscową polską ludnością kraju a polską administracją. Są to dwa podejrzliwe wobec siebie i nieufne obozy, skłające się jeden na drugiego. Wreszcie tu w Wilnie mamy p. Raczkiewicza z jego przysławionym prawie faktem, poprawnością, równowagą, syna tej ziemi, który ją zna i rozumie doskonale.

Jeśli mówimy o „rdzenną ludność polską” w Nowogródzkiem i o p. Beczkowiczu i o jego współpracownikach, że się pomiędzy nimi wytworzyła nieufność, podejrzliwość, przepaść — to nie znaczy jeszcze, abyśmy od razu solidaryzowali się z tą rdzenną ludnością polską, a na p. Beczkowicza mieliśmy dziennikarskie grzyboty i pioruny. Nie, przeciwnie, samo wytworzenie tej nieufności uważamy za błędne, za szkodliwe, przełamanie jej, a gdyby to było możliwe — zlikwidowanie, uważalibyśmy za rozwiązanie nader szczęśliwe, do którego prasa, jeśli tylko potrafi, przyczynić się powinna. I jeszcze dlaczego podkreślamy to pojęcie „rdzenna miejscowa ludność kraju”: Oto dlatego, że administracja p. Beczkowicza używa wyrazów „ludność miejscowa” na określenie Białorusinów. Tutaj poniekąd koledzy p. Beczkowicza zgadzają się z endekami. Polak — to pojęcie związane z etnograficznym obszarem Polski. Nie chcą dopuścić Polaka w pojęciu państwowym, czyli spolonizowanego przed wiekami autochtona ziemi Nowogródzkiej, współtwórcy, współobrońcy państwa polskiego. Tak autochton to prawdziwa ludność miejscowa, o ilej prawdziwszą, autentyczniejszą od niejednego lidera ruchu białoruskiego.

A więc pomiędzy rdzenną ludnością polską ziemi Nowogródzkiej a p. Beczkowiczem istnieje nieufność i podejrzliwość. To jest fakt oczywisty, nie ulegający żadnej wątpliwości. Aby iść w kierunku osłabienia tego zła, podnieć odrazu zalety p. Beczkowicza: 1) p. Beczkowicz jest entuzjastą, człowiekiem czystym, wierzącym w Polskę, który z zapalem i poświęceniem zabrał się do tej pracy przykresowej, 2) p. Beczkowicz nie jest socjalistą, jak go o to niejednokrotnie mianowano, 3) p. Beczkowicz wreszcie, — jak to konstataje każdy jego wróg i każdy jego przyjaciel — jest człowiekiem o niesłychanej pracowitości, który nie dojadł i nie dośpi, a wciąż jest aktywny, wciąż pracuje i pracuje.

Są to zalety niemałe. I dlatego wierzymy, że w dalszym ciągu pracy p. Beczkowicza będą brały górę nad tą lodowatą nieufnością która teraz go w Nowogródzkiem otacza. Coprawda czytaliśmy w *Kurj. Wileń.* w feljtonie poetki wileńskiej opowiadanie, powtórzone ze słów urzędników p. wojewody, które przeczytałyby faktowi tej nieufności, skoro lud nowogródzki, mianowicie właściciel nowogródzki wojewodę tak kocha, że aż

Przez ten czas wyziębły się serca, ideowość przygasła, chęć karności się powiększyła. I oto taka administracja p. Beczkowicza to ludzie, którzy nie rozumieją właściwego programu i właściwych celów polityki administracyjnej na wschodzie Polski. Ten właściwy program to ulepić z Białorusina, z żyda, z miejscowego Polaka żywioł, któryby stanowił obywatela państwa polskiego, któryby nie chciał oderwania tych ziem i przyłączenia ich do SSSR, do Litwy, czy jeszcze gdzieś indziej. Program ten panowie przyjeźdźni karjerowicze — pozornie przyjmują i nawet wołają jaknajgłośniej: „to właśnie nasz program”. — ale wyrzucają z niego *cegię najważniejszą*, to jest właśnie tego *miejscowego Polaka*. Oni chcą, aby był Białorusin, żyd, osadnik i oni, to jest polska administracja. Oni chcą wykreślić miejscowego Polaka, nie dopuścić do głosu, do wpływu, obawiają się go jako konkurenta.

A jednak *miejscowy Polak* i tylko on może być elementem w tej budowlę, którą wzniesić trzeba i która się nazywa „obywatelstwo państwa polskiego zamieszkałym w województwach wschodnich”. I nie pomoże tu strategiczny sojusz z tak nieliczną w naszym kraju demokracją miejską; trzeba się na to zgodzić, że ten *miejscowy Polak* to przedewszystkiem większe i mniejsze ziemiaństwo. Nie trzeba jątrzyć stosunków pomiędzy ziemiaństwem a chłopami, nie trzeba cieszyć się z objawów niezgody (jak np. w pow. Słonimskim, gdzie policja kompletnym nieinterweniowaniem pobudza i zachęca do systemu szkód leśnych i wypasów), lecz czynieć się z każdego objawu normalizacji stosunków.

Woj. Beczkowicz nie ma kontaktu z ziemiaństwem. Stroni się od niego — ziemiaństwo mu nie ufa. To samo ziemiaństwo, które tam w Nowogródzkiem składa się w większości z znakomitej ze zwolenników marsz. Piłsudskiego. W województwie mają za endeków mnóstwo ludzi, którzy właśnie są najcięższymi przeciwnikami endeków i to nie przez złą wolę, lecz przez to, że się nie interesują temi stosunkami. Można na to zareplikować: wojewoda nie nie wiezion, ziemiaństwo samo przyjeźdźcą do niego. Tak jest, zgadzamy się z tem, jak również z tem, że ziemiaństwo nie tylko nie ma łoski dorównujących w sile pchnięcia się naprzód współpracownikom p. Wojewody, lecz nawet często ma zamiar ambicji uczestniczenia w pracy państwowej, w pracy publicznej. Tak, jest *zamiar* — to jest ciężki zarzut, a my musimy go postawić. Lecz jeżeli się chce twórczą rolę w kraju odegrać trzeba z niego wyciągnąć te sily, które w niem drzemają, a są autochtoniczne i polskie. Mimo wszystko trzeba jeszcze pamiętać o różnicy, która ogromną odgrywa rolę, t. j. o tem, że ziemiańskie posiadający kawałek ziemi traktuje służbę publiczną jako sprawę ambicji czy obowiązku, ale nie zdobywania kawałka chleba i to robi w tej służbie mniej uporeczywym w trwaniu na posterunku. Natomiast taki pan z Siedlec, Łódzi, czy Radzymina — dla niego to kwestja egzystencji materialnej i on robi łoskami z żrzech, czy czterech. Zdolności jednak w tej autochtonicznej masie polskiej są ogromne i trzeba je wylać, wyciągnąć, niemi haftować pracę administracyjną polską wśród „pągórków leśnych i pól malowanych zbożem rozmaitem”.

Zreasumujmy: Antagonizm między ludnością miejscową polską a urzędem wojewódzkim, który sam w sobie jest objawem nader ujemnym i nagannym, wypływa przeważnie z tego, że przyjeźdźni i ambityni urzędnicy nie chcą uznawać roli żywiołu polskiego w tym kraju, chce go zepchnąć do klatki noszącej napis „obszarnik, obawiają się go, bo ci wywoła rozruchy agrarne”. Ten ziemiań jest zdolny, Dupki *zupelnie inny* nie nazwał zbyt leniwy i za mało ambityni, stanie stosunek do ludności polskiej, aby o swój udział w administracji niesiety także — dopóki nie będziemy mieli ustroju samorządowego gospodarczo-kurjalnego i szerokiego w elemencie polskiego, który jedyny jest w stanie być kłamią pomiędzy administracją kraju a jego ludnością, go charakteru: „nowogródzkie etasosunek masy urzędniczej do masy pow”. *Cał.*

ludności nosi charakter służeczny,

Słabe nadzieje na odroczenie kaźni.

BOSTON 22 VIII. PAT. Jedyna możliwość przedłużenia życia Sacco i Vanzettiego jest ta, że po północy gubernator Fuller postanowi odroczyć na inny termin stracenie skazanych. Istnieje jednak mała nadzieja, by to nastąpiło. Czynione są podobno wysiłki w celu spowodowania interwencji senatora Borah.

BOSTON 22, VIII PAT. Siostra Vanzettiego i rodzina Sacco usiłują po raz ostatni uzyskać od gubernatora Fullera ułaskawienie skazanych. Siostra Vanzettiego próbuje nakłonić brata do powrotu na łono kościoła katolickiego. Po jej odwiedzinach w więzieniu, przybył do Vanzettiego pewien kapłan, który miał z nim pógodzinny rozmowę.

BOSTON 22 VIII PAT. Prócz sędziego Tafta, również trzech inni sędziowie sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych odmówili interwencji w sprawie Sacco i Vanzettiego.

BOSTON 22 VIII. PAT. Gubernator więzienia oświadczył, iż wszystko jest już przygotowane do egzekucji. — Kat. który przybył dziś rano, ma sprawdzić jeszcze działanie aparatów elektrycznych. Osoby mające być świadkami stracenia zostały już zawiadomione. Pierwszy ze skazanych stracony ma być w 3 minuty po północy.

BOSTON 22 VIII PAT. Sacco i Vanzetti nie chcą przyjąć pociechy religijnej. Wszystkie przygotowania do egzekucji są skończone. Oprócz lekarzy, asystujących z urzędu, jedynym świadkiem egzekucji będzie korespondent Assciated Press of America i korespondent Reutera. Fotel elektryczny jest przygotowany. Egzekucja rozpocznie się o godz 12 w nocy i zostanie zakończona prawdopodobnie o godz. 12 min. 30 w/g czasu amerykańskiego.

Zabiegi sowieckie w Niemczech.

BERLIN, 22—VIII. Pat. Telegraphen Union donosi, że ambasador sowiecki w Berlinie p. Krestinskij przybył do Moskwy i został przyjęty przez Czicerina, któremu złożył raport o obecnej sytuacji w stosunkach niemiecko-rosyjskich. Pozałem p. Krestinskij odbył konferencję z postem niemieckim w Moskwie hr. Brockdorf-Rantzau. Pobyt ambasadora Krestinskiego w Moskwie ma być krótki. Z Moskwy powrócił on wprost do Berlina. Telegraphen Union stwierdza, że konferencję, odbyte przez Krestinskiego pozostają w związku z najbliższym posiedzeniem Rady Ligi Narodów oraz z zabiegami rządu sowieckiego o otrzymanie nowych kredytów w Niemczech. P. Krestinskij ma się starać o uzyskanie nowych pełnomocnictw do prowadzenia dalszych rokowań w Niemczech w sprawie tych kredytów.

Komisja komunikacyjna Ligi Narodów

GENEWA, 21—8. Odbyło się tu jedenaste z kolei posiedzenie komisji komunikacyjnej Ligi Narodów, które poświęcone było założeniu własnej stacji radio-telegraficznej w siedzibie Ligi Narodów oraz urzędzeniu własnego lotniska. Komisja przekazała obie sprawy podkomisji znawców, której polecono opracować plany z tem założeniem, aby Liga Narodów posiadała łączność ze wszystkimi państwami w chwilach krytycznych.

O wielkie imperjum Jugosłowiańskie.

BIALOGÓRÓD, 22.8. PAT. Dzienniki donoszą, że po wyborach do parlamentu w Jugosławii rozpocząć się mają rokowania pomiędzy Bułgarią a Jugosławią w sprawie traktatu handlowego. Będzie to pierwszy etap zbliżenia obu państw. Znamiennym dla nastrojów panujących obecnie w Bułgarii jest artykuł bułgarskiego dziennika Mir, który oświadcza się za utworzeniem wielkiego imperjum jugosłowiańskiego, na wzór dawnego cesarstwa niemieckiego. Obejmowałoby ono Serbię, Bułgarię, Chorwację, Słowenię, Bosnię, Hercegowinę, Czarnogórę, Dalmację i Macedonię jako samodzielne państwa.

Światowa konferencja kościelna.

LOZANNA 22.8. PAT. Trwająca tu od trzech tygodni światowa konferencja kościelna została zamknięta. Celem konferencji było znalezienie metod pracy dla przywrócenia jedności kościelnej. Mimo znacznych różnic w poglądach cel ten osiągnięto. Rozpoczęte prace ma kontynuować specjalny komitet wyłoniony przez konferencję.

Chińskie wojska południowe cofają się.

LONDYN, 22. VIII. Pat. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dorzeczja Yang-Tse, wojsko południowe cofa się w dalszym ciągu i ewakuuje pospiesznie linję Szanghaj-Tin-Tjang. Wojska Sun-Czuan-Fenga postępują na tym odcinku naprzód w kierunku rzeki. W Nankinie sytuacja jest w dalszym ciągu niepewna. Pómnocni ostrzelują szrapnelami obiekty wojskowe. Z obu stron trwa ogień karabinów maszynowych i ręcznych. Ostrzeliwano są również z wybrzeża starki handlowe. Ponizej Nankinu ostrzeliwano również statek angielski „Wudlark”. Statek odozwiedził silnym ogniem i zmusił atakujących do milczenia. W Nankinie krążownik „Hastings”, płynący pod flagą admirała Tyrwhitta, wysadził na brzeg silny oddział piechoty marynarki dla zapewnienia bezpieczeństwa posiadłości brytyjskich w Nankinie. Po desancie krążownik popłynął w górę rzeki Wu-Hu.

Słowacy przeciwko akcji lorda Rothermera.

PRAGA, 21.8. PAT. Akcja protestacyjna Słowaków przeciwko usiłowaniu węgierskim zmiany istniejących traktatów przybiera coraz bardziej na rozmiarach, czego między in. dowodem jest odbyte ostatnio w Bratysławie zebranie, w którym wzięło udział przeszło 20 tysięcy osób. Zebranie to, po wysłuchaniu przemówień byłych ministrów Srobara, Derera i Markowica oraz posła Iwanka, powzięło rezolucję, która głosi, iż wszyscy Słowacy, bez różnicy wyznania, klas i partji politycznych, podkreślają jaknajbardziej kategorycznie swą wierność republice czeskosłowackiej i oświadczenia, że nie pozwolą nikomu zaatakować granic państwa, dla którego gotowi są poświęcić swe życie.

Sejm i Rząd.

W piątek odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 22 VIII. (tel. w. Słowa) Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w piątek. Porządek dzienny obrad przewiduje między innymi obsadę stanowiska wojewody Kieleckiego.

Poseł Rauscher wraca do Warszawy.

WARSZAWA, 22 VIII. (tel. w. Słowa) W dniu 31 bm. wraca do Warszawy poseł niemiecki przy Rządzie polskim p. Rauscher. Jak się dowiadujemy, p. Rauscher przywozi nowe instrukcje w sprawie rokowań handlowych.

Prawdopodobnie minister Zaleski przed wyjazdem do Genuwy będzie konferował z posłem Rauscherem.

Audjencje u min. Knolla.

WARSZAWA, 22 VIII. (tel. w. Słowa) Minister Knoll przyjął w dniu wczorajszym Prymasa Polski J. E. ks. Hlonda oraz charge d'affaire węgierskiego p. Bobrika.

Podpisanie dekretu o jednorazowej zapomodzi dla urzędników.

WARSZAWA, 22 VIII. (tel. w. Słowa) Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zaoparlony podpisami wszystkich członków Rady Ministrów, uchwalający wypłatę jednorazowej zapomogi urzędnikom państwowym, został już przesłany do Redakcji „Dziennika Ustaw” i ukaże się w najbliższym numerze.

Kto będzie generalnym inspektorem monop. tytoniowego.

WARSZAWA 22 VIII. (tel. w. Słowa) Generalnym inspektorem monopolu tytoniowego mianowany będzie w najbliższych dniach p. J. Dudkiewicz, obecny dyrektor fabryki tytoniowej w Warszawie.

Minister Kwiatkowski gościem Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 22 VII (tel. w. Słowa) Minister Kwiatkowski na zaproszenie Pana Prezydenta wyjeżdża na tygodniowy odpoczynek do Spawy.

Delegacja bezrobotnych u min. Jurkiewicza.

WARSZAWA, 22 VIII. (tel. w. Słowa) Minister Pracy Jurkiewicz przyjął w dniu wczorajszym delegację klasową zw. górników i przedstawicieli bezrobotnych z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie cofnięcia rozporządzenia, które cofa zasiłki bezrobotnym samotnym.

Pan Minister oświadczył przedstawicielom, że nie może cofnąć rozporządzenia, natomiast wyda zarządzenie, aby zwolnieni robotnicy byli na nowo zatrudnieni.

Katastrofa samochodowa.

WARSZAWA, 22 VIII. (tel. w. Słowa) W dniu dzisiejszym samochód ciężarowy wracający z oddziałem policji z Białej pod Warszawą wywrócił się na zakręcie. 20 policjantów odniosło rany, a w tem czterech ciężkie.

Gdzie były akta Protęty.

WARSZAWA, 20 VIII. PAT. W związku z umieszczeniem w numerze 227 Gazety Porannej Warszawskiej wiadomości, jakoby rzekomo zgubione akta Protęty oddalone zostały w biurku dyrektora departamentu przydziałnego Starzyńskiego, ministerstwo Skarbu komunikuje: Nieprawdą jest, jakoby rzekomo zaginione akta Protęty miały kiedykolwiek znajdować się w biurku dyrektora departamentu skarbu p. Stefana Starzyńskiego. Natomiast prawdą jest, że akta te, jak się w wyniku przeprowadzonych dochodzeń okazało, znajdowały się w wydziale bankowym ministerstwa skarbu. Wiadomość o zaginięciu akt powyższych powstała z powodu, że urzędnik zastępujący czasowo naczelnika wydziału bankowego zawiadomił przez pomyłkę władzę przełożoną o zaginięciu tychże. Wobec tego w piśmie do sądu wojskowego, przy którym przesłano część aktów, ministerstwo skarbu zakomunikowało, że część tychże zaginęła. Pismo to wraz z aktami wysłane zostało dnia 6 b. m., t. j. kiedy dyrektor departamentu personalnego ministerstwa skarbu Starzyński znajdował się jeszcze poza Warszawą na urlopie.



Musolini i Multiplicamini.

W czasie wywczasów kanikularnych, nielubiący próżnować, wielki odnowiciel Italii, rozważając zagadnienie przyrostu ludności, postanowił obłożyć dodatkowym podatkiem ludzi bezczynnych, by ich do współdziałania w mnożeniu ludności zachęcić.

Radość powstała w Izraelu. Ucieszyli się mężowie, których szczęście małżeńskie piotunem bywało zaprawne: „Nie zaznali utrapień, które są nam chlebem powszednim, niech za to płacą”. Oucha wstąpiła w serca matek, mających grono córek na wydaniu. Ucieszyły się stare panny, marzące naprzód o owocu, który tak ponętnie wygląda, póki wisi na drzewie, i weselej jęły patrzeć w przyszłość.

Wielki czarodziej Mussolini znalazł nowy zastęp zwolenników i gorliwych zwolenniczek.

Natomiast starzy kawalerowie w w popołudniu jeli czyniły tajemnicze zakupy w aptekach, lub udawać się na porady do znachorów wyznawców tybetańskiej i indyjskiej medycyny. — Przecież trzeba się ratować przed skorpionami podatkowymi gniewnego Mussoliniego!

Pomysł zachęcania ludzi białym, do zakładania gniazd rodzinnych, nie jest nowy. Znał go Rzym w pierwszym wieku cesarstwa, znała Francja w czasach jakobińskiego bolszewizmu. Mallet du Pan opowiada budujące powiastki o wyrokach sądów ludowych, kojarzących osobliwe małżeństwa, i o przymusowym wykonaniu obowiązków małżeńskich — wobec świadków. Ani te, ani tamte, mniej lub więcej wesołe środki zaczęły lub przynosiły na naturalny przyrost ludności wpływu nie wykazywały. Interwencja dowcipu ludzkiego wobec praw natury była bezowocna.

Opatrniczościwym mężem stał się Mussolini dla Italii, jako skala, o którą się rozbiłają obmierzłe balwany bolszewickiego zalewu. W porę przetrwał ten Balaam z socjalistycznego ohozu, iż fałszywym hołdowną bogom. Przejrzał. Miłość ojczyzny rozjaśniła mu umysł i z zgrabnej na dobrą narodził się. Lecz i mąż mądry a dzielny bywa omylny. Gromkie „multiplicamini“ zawołał Mussolini nie w porę.

Koniec okresu dyluwalnego był chwilą, gdy Noe usłyszał podobny nakaz Boga. Jak wyglądała w owej chwili ziemia? Wedle świadectwa Genesis:

Zglądzone (było) wszelkie ciało, które się ruszało na ziemi... wszyscy ludzie.

I wszystko, w czym jest duch żywo na ziemi, pomarło.

I wygładził Bóg wszystkie stworzenia, które było na ziemi, od człowieka aż do bydła.

I opanowały wody ziemię. Ody wody opady, po splukaniu z oblicza ziemi rodzaju ludzkiego, który ją obecnością swoją bezczcił, a Noe z rodziną, uratowany, wstąpił znnowu na ląd stały, rzekł Pan: crescite et multiplicamini „a wy rościecie i mnożcie się, wynajdźcie na ziemi i napelnijcie ją“. Nakaz był na czasie, był mądry, konieczny, bo ziemia była bezładna. Skutekność jego była wspaniała. Potomstwo Negego, do którego mamy zaszczyt być zaliczeni, spełniało go gorliwie, aż napelnio ziemię po brzegi. Ziemia przestała być bezładna. Ody przestała, pod którą nakaz był wydany, upadła, sam nakaz stracił na aktualności.

Gorliwość ludzka w mnożeniu rodzaju okazała się dostateczną, obyś się obudziła również gorąca w doskonałości go. To bodaj, sprawa, dziś nierównie ważniejsza.

Podobno, i przed Potopem było na ziemi ludno i wesoło — lecz Pan zadowolony nie był. Według słów genezyjskich „ziemia skaziła się przed Bogiem i napelnioła się nieprawością. A gdy urządził Bóg ziemię był skażona, rzekł „Koniec wszelkiemu ciału przyszedł, a ja wytrące je z ziemi“. Bodajże warunki, w jakich dziś żyjemy, przypominają pod wielu wzglę-

dami ową epokę przedpotopową. Je-no cierpliwość i względność Niebios jest nierównie większa.

Instynkt zoologiczny czuwa nieupięjony nad mnożeniem rodzaju i bodźca nagoli wola potrzebuje. Natomiast myśl i wola doskonalenia go pogrążona w sen letargiczny. Cucić ją — to najpilniejszy nakaz chwili.

Szybki wzrost ludności bywa prawdziwą ostoją siły narodu i państwa, jeśli odpowiednio do wzrostu podnosi się kultura i mnożą środki wyżywienia. W przeciwnym wypadku tworzy się nadmiar ludności, który bywa źródłem zamętu politycznego i wszelkiego utrapienia.

Rosja przedwojenna, w stosunku do swego obszaru, przeludniona nie była. Ludność wszakże mnożyła się szybko, niewspółmiernie z rozwojem kultury i przybytkiem środków wyżywienia. To było powodem jej względnej niemocy, źródłem niezadowolonia ciemnych i poniekąd cierpiących niedostatek tłumów, które się ostatecznie przekształciło w bolszewizm.

Inne plagi, które za dni naszych świat nawiedziły, pozostają w związku z zagadnieniem przeludnienia. Rozwiązanie pytania o przyczynach wielkiej wojny, przez złożenie całej winy na barki Niemiec, jest proste i wygodne. Jest ono przyjętem i rozpowszechnionem środkiem rzesz ludności, w państwach Ententy. Powtarzają ten pewnik zawodowi politycy, posiadający ceny przywilej, zwalniali ich od obowiązku mówienia prawdy. Wszakże umysł niezależny, a krytycznie wyrobiony, przyjmie to twierdzenie tylko z poważnymi zastrzeżeniami.

Pewno, że pobrzkawanie państwem zamitowanego w gestach teatralnych ostatniego cesarza Niemiec podniecało nastroj nerwowo, w międzynarodowych stosunkach Europy. Pewno, że wielki sztab niemiecki, świadomy mecy swoich uzbrojonych hufców, był skłonny do krwawej rozprawy, ale nie mniej byli nim, zbliżenie do sztabu generalnego, koła wojskowe rosyjskie, a jak i liczni politycy z lekkomyślnym lwolskim na czele, który po wybuchu działań nieprzyjacielskich zawołał „to moja wojna“. Tego samego kierunku myśli trzymał się, według świadectwa George'a Louis, Poincare ze swymi zwolennikami.

Nierównie groźniejsze dla pokoju od osobistych skłonności tych lub owych polityków różnych narodowości, które utrzymywały ciągłe wrzenie i niepokój wulkanie europejskim — były nast. zagadnienia:

1. Rosyjskie rozszerezenie na Konstantynopol i przewagę na półwyspie bałkańskim, daleko groźniejsze dla równowagi Europy od niezdrowych apetytów chorego człowieka, Austrii.

2. Nieprzebragane — zresztą dośwyć zrozumiałe — przeciwieństwo Francji do Niemiec, nie mogącej zrebolec zagarnięcia w r. 71-ym Alzacji i Lotaryngii.

3. Gorączkowe współzawodnictwo Niemiec i Anglii w dziedzinie handlowo przemysłowej. Przeciwnieństwo to pozostaje w ścisłym związku za sprawą przeludnienia.

Gęstość zaludnienia Wielkiej Brytanii przed wojną dosięgała liczby 145,3 na kilometr kwadrat. — przyczem Anglija właściwa z Walją posiadały 238 mieszkańców na jednym kilometrze.

W tym samym czasie zaludnienie jednego kilometra kwadratowego w Niemczech wyrażało się w liczbie 120-tu. W gęściej zaludnionych częściach kraju, jak prowincja Nadreńska liczone 263 ch ludzi na kilometr kwadrat, a w królestwie Saskiem aż 321.

Podobnego nadmiaru ludności kraj ściśle rolniczy nie doznałby wyżywić. Potężny rozwój przemysłu Anglii rozpoczął się w pierwszej połowie 19-go wieku, pod koniec stulecia wstąpił Niemcy w jej ślady. Z wiaściwą sobie energią i wytrwałością jęły Niemcy pracować nad uprzemy-

śłowieniem kraju i rozwojem handlu. Wymagania robotnika niemieckiego były skromniejsze, niż angielskiego, a wydajność pracy jego większa. Wskutek tego tańszy towar niemiecki zdobywał sobie coraz szersze rynki, wypierając towar angielski. Powodzenie przenikliwego współzawodnika napaowało niepokojem kierowników polityki brytyjskiej.

Również u schyłku wieku ubiegłego jęły Niemcy uganiać się za zdobyciami kolonialnymi. Ciasnota w kraju była naturalnym bodźcem do ekspansji: W owych czasach, prawo na zdobycze kolonialne stanowiło jakby monopol Anglii i po trochę Francji.

Krzywym okiem spoglądała dumna mierz Pani na podobne zakusy Niemiec. Nieporozumienia z tego powodu — zresztą załatwiane na drodze dyplomatycznej — wybuchwały w różnych stronach świata (w Afryce wschodniej, zachodniej, na wyspach Samoa i t. d.) — Dla ochrony nowych dominiów kolonialnych i dróg handlowych uważali Niemcy za potrzebne stworzenie potężnej marynarki wojennej. Miały one pełne prawo do współzawodnictwa z angielską potęgą morską, lecz przystępując do, popłynęli błędem głownym. Odład moc angielska skłaniała się coraz wyraźniej do obozu przeciwników nieustępliwego a natarczego współzawodnika. Przeciwnieństwo, wywołane koniecznością dania zarobku i wyżywienia nadmiaru ludności, stało się nieprzebragane i musiało doprowadzić, w dalszej lub bliższej przyszłości, do zbrojnego starcia.

Przeludnienie, było tedy jednym z głównych powodów wybuchu dwóch nieobskich tragedii, za dni naszych: rewolucji rosyjskiej i wojny światowej. Na ziemi zrobiło się ciasno, oknały się duch Kainowy w ludach i jęły sobie nawzajem skakać do gardła.

Myśl, że przyrost ludności może być zbyt szybki i niezawsze błogosławieństwem bywa, choć niepopularna i nierozpowszechniona, utopją nie jest. Stłumienie ruchu migracyjnego przez Stany Zjednoczone Ameryki Półn. jest jej owocem. W Stanach Zjedn. liczone przed wojną (r. 1912) 105 ludzi na kilometr kwadrat, po wojnie (r. 1924) 11,4. Jest to więc kraj o bardzo szczupłym zaludnieniu. Mimo to — potężne potoki wychodźców z Europy, zalewające ogromne rynki pracy Ameryki, dawniej mile widziane, — zostały dziś uznane za niepożądane. Kongres amerykański zamknął śluzę imigracji, w obawie napływu żywciołów niepożądanych i przeludnienia.

Amerika może sobie spokojnie pozwolić na ograniczenie przyrostu ludności do rozmiarów [pożądanych, bo granice ma pewne — wolne od dobrzych sąsiadów, cychających na dogodną sposobność dla dokonania zbrojnego napadu.

Cokolwiek odmiennem jest położenie państw szczytowej Europy, trapionej i trawionej zniznem niepokojem — międzynarodowej zawiści, współzawodnictwa, niechęci i nieufności. Pod groźbą, zawsze możliwych, zatargów wojennych państwa i narody zmuszone są troskać się o możliwie wielki przyrost ludności. Moloch wojny jest strasznym żarłaczem. Na wypadek starć zbrojnych potrzebne są hufce liczne, potężne: na jarki wojenne, na mięso armatnie. To główna pobudka znieślająca niekiedy mężów stanu do wołania wielkim głosem „Multiplicamini“.

Baldwin (obecny premier angielski) powiedział niedawno w mowie wygłoszonej w Kanadzie „Quality not quantity — jakość nie ilość stanowi o wartości narodu“. To słowo godne zastanowienia. Liczba nie jest jedynym czynnikiem miarodajnym, określającym wartość narodu. Najliczniejszym na świecie jest naród chiński — ale smodochiński jest jeszcze daleki od przedobawiania innym ludom. Hindostan skupia w granicach swoich około 320-tu milionów Indusów, lecz Brahma in-

dukusi chodzi do dziś dnia na pasku swej angielskiej piastunki, choć ją kradnąciami już martwić zaczyna. Państwo rosyjskie, przed wojną, posiadało ludność dwa razy licniejszą od niemieckiej. Rosja wojowała z Niemcami, jako członek potężnej koalicji, a przecież pierwszą utraconą została z szeregu walczących. Niedźwiedź rosyjski, w pokoju Brzeskim, popisał się, jak Bachus w Żabach Arystofanesa.

„Bodajbys się nigdy nie był narodził,“ nie godzi się mówić o ludziach żyjących, ale sprowadzanie na świat istot ludzkich, którym nie umiemy dać wychowania i odpowiedniego zabezpieczenia, których bydotmaterjalny zapobieżony być nie może, pożytkiem i zasługą nie jest.

Wychować należyte jedno człowieka jest większą zasługą, niż spłodzić dziesiątek istot ludzkich, — pozabawionych warunków pomyślnego istnienia.

Póki siła genetyczna rasy nie wygasta, troska o jej podniecie jest zbyt techniczna. Hygiena ciała i ducha jest najlepszym jej sprzymierzeńcem. Natomiast doświadczenie dziełowe czy, iż środki sztuczne, stosowane dla utrzymania przy życiu rasy gasnącej, naogół zawodzą. Zagadnień biologicznych i genetycznych nie rozwiązuje ani przepisy polityczne, ani premje akcyjne od zwiększonej wydajności, ani urząd podatkowy, gnębiący ludzi bezczynnych.

Słów mężów wybitnych świat z

ciekawością słucha — lecz należy ich słuchać z pewną krytyczną rezerwą, bo z ust ich padają nie tylko dźwięki piękne, lecz niekiedy i grztyły, które szkodzą nasz obraz. Zresztą, nawet głębokim myślicielem zdarzało się mówić niedorzeczności.

Gdy Italij odnowiciel przemawia, głos jego postuch zyskuje, prąd elektryczny roznosi jego słowa na wszelkie krańce świata. Zwolennikom wielkiego człowieka zdaje się, że każde jego odezwanie się musi być Objawieniem. Czujność krytyczna, wobec słów jego, ulega hypnozie, odpowiadają mu echa zachwytu i uznania, czasem zupełnie nieodpowiednie. Zjawisko to powtórzyło się i w obecnym wypadku. Gromkie wołanie Mussoliniego „Multiplicamini!“ i towarzyszące mu uwagi to było tylko capriccio polityczne, bez głębszego znaczenia.

Troska o zwiększenie przyrostu ludności jest dla wielkiej większości narodów europejskich jeszcze przedwczesną. Zadaniem o wiele pilniejszym jest zmniejszenie ilości ludzi zbylecznych. Ludzie, odpowiednio do życia przygotowani, nie są zbyleczni. Czują nad tem, by się ich liczba zwiększała, jest trudnym a szczytnym zadaniem naszej umiejętności wychowawczej. Hasłem naszym winno być: zdrowie ciała, zdrowie duszy — jakość nie ilość. Ono tylko może dać narodowi żywotnemu mocne podstawy istnienia, zwiększyć jego wartość i siłę.

Ro — munt.

KRONIKA

WTORBK
23 Dnia
Filipa
jutro
Batmiejaja

Spostrzeżena meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 22—VIII. 1927 r.

Ciąnienie średnie	757
Temperatura średnia	-1.190C
Opad za dobę w mm.	Opadu niema,
Wiatr przeważający	Zachodni.
U w a g i	Pochmurno.
Minimum za dobę	-1.150C
Maximum za dobę	+230C
Tendencja barometryczna	wzrost ciśnienia

(t) Nowe zarządzenia w sprawie nadawania ziemi żołnierzom polskim. Wyszło świeżo rozporządzenie Ministerstwa Reform Rolniczych, powzięte w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Spr. Wewnętrznych, w sprawie zmiany niektórych punktów ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom polskim.

W myśl tych zmian w każdym wypadku, gdy zachodzi potrzeba usunięcia osadnika z nadanej mu osady, powiatowy komitet nadawczy przedtem wyda orzeczenie, po zbadaniu na miejscu za pośrednictwem jednego ze swych członków, w jakim stopniu osadnik nie popelnil obowiazku osiedlenia lub zagospodarowania.

Powiatowe komisje nadawcze obowiazane są w terminie 6 mies. od definitywnie zatwierdzonego przez O. U. Z. pomiaru działki wydać osadnikowi akt nadawczy.

— Vice-Wojewoda Wileński wzięł udział w uroczystościach grodzieńskich. W ubiegłą niedzielę na zaproszenie dowódcy OK. III gen. Litwinowicza p. Vice-Wojewoda Malinowski udał się w zastępstwie bawiącego na urlopie Wojewody Raczkiewicza do Grodna na uroczyste zakończenie obozów letnich przysposo-

lenia wojskowego i święto pułkowe „Dzieci Grodzieńskich“—81 p.p. Uroczystości rozpoczęła msza polowa, odprawiona przez biskupa Bandurskiego, następnie odbyła się defilada 81 p. p. i uczestników uroaz u c e s t n i c z e k o b o z o w z p r y s p o s o b i e n i a , p r z y c z e m u d e r z a l a z n a k o m i t a p o s t a w a d e f i l u j u c y c h o d z i a ł o w . P o d e f i l a d z i e o d b y ł s i e o b i a d n a w o l n e m p o w i e t r z u , w k t ó r y m w i e ł o u d z i a ł 2 5 0 0 e s o b , t o z n a c z y c a ł y 8 1 p . p . , o b o z y l e t n i e i s z e r e g z a p r o s z o n y c h g o ś c i , w a r ó d k t ó r y c h z n a j d o w a ł s i e p i e r w s z y D o w ó d c a 8 1 p . p . g e n . B a h a t y r e w i c z .

— Uroczystościach p. Vice-Wojewoda złożył wizyty prezesowi sądu i gen. Litwinowiczowi. (t)

MIEJSKA.

(r) Projekt reorganizacji wydziału podatkowego Magistratu. W lonie Magistratu projektowana jest gruntowna reorganizacja magistrackiego wydziału podatkowego. Dotychczas organizacja tego wydziału polegała na tem, że dla każdego poszczególnego podatku miejskiego (od lokali, nieruchomości, psów i t. d.) ustanowiony był specjalny referent dla całego miasta.

Projekt reorganizacji polega na połączeniu wszystkich referatów poszczególnych podatków, uat-miast miasto ma być podzielone na poszczególnie okręgi podatkowe. Powyższy projekt reorganizacji ma na celu umożliwienie władzom miejskim dokładniejszego poznania płatników podatków miejskich i ich zdolności płatniczych.

— Przejazd Francuzów do Wilna. Dn. 4 września przyjeżdża do Wilna wycieczka członków Towarzystwa „Les amis de la Pologne“ w liczbie 18 osób z p. Rose Bailly, jeneralna sekretarką Towarzystwa, na czele. W liczbie przybywających są wojskowi, prawnicy, profesorowie, literaci i t. d. którzy biorą najżywszy udział w pracy nad pogłębieniem przyjaźni polsko-francuskiej.

Wycieczka zabawi w Wilnie 4, 5 i 6 września.

OSOBISTE.

(i) W dniu wczorajszym wrócił z Warszawy i objął urządowanie nac. wyd. bezpieczeństwa p. St. Kirtiklis. Pan naczelnik bawił w Warszawie służbowo od dn. 17 bm.

Rewizyta pilotów finlandzkich.

Pięciu oficerów finlandzkich z wizyta w Lidzie i Wilnie.

Wczoraj o godz. 10 m. 15 rano nad hangarami 11 myśliwskiego pułku lotniczego w Lidzie ukazały się trzy nieznanne aeroplany, które po zaloczeniu koła wylądowały na lotnisku. Okazały się, że samoloty te, dwa typu «Aer» (czeskie) i jeden typu «de Monge» (holenderski) o licencji francuskiej, należące do floty powietrznej Finlandji, przywozły pięciu oficerów i jednego sierżanta — mechanika. Po zaznajomieniu się korpusu oficerskiego 11 p. lotn. z przybyłymi wyjaśnili się, że wśród gości znajdują się: plk. Vuori, mjr. Saellman, kol. Chansson, por. Muotila i por. Hulefincu. Przybycie finlandzkich lotników uważać należy za rewizytę lotnictwa polskiemu, którego przedstawiciele, a mianowicie: Szef depart. lotnictwa 11 myśl. p. lotn. plk. Kossowski, adiutant 11 p. lotn. por. Kuźmian i por. Cichocki, w roku ubiegłym podczas rajdu przez Łotwę, Estonję i Finlandję odwiedzili szereg lotników.

Obecna marszruta rajdu lotników finlandzkich prowadzi z Helsingforsu przez Tallin, Ryge, Dynaburg, Lide, Warszawę, Krolewiec, Ryge—Tallin do Helsingforsu. Z Dynaburga śmiali lotnicy wyruszyli w szlak powietrzny o godz. 7 m. 45 rano, a jak już zauważyliśmy o 10 15 przybyli do Lidy. Tu podejmowani byli gościnnie przez korpus oficerski 11 p. lotniczego, a następnie już jako pasażerowie — goście przybyli na maszynach 11 eskadry na lotnisko w Porubanku. Piątowie 11 pułku towarzyszyły maszynom wiozącym gości. Po przybyciu do Wilna goście zaproszeni zostali na specjalnie na ich cześć wydane śniadanie w gabinecie restauracji Georges'a. W śniadaniu tem wzięli udział oficerowie 11 pułku, Komisarz Rządu na m. Wilno p. Sirzeszowski, b. wiceprezydent lawnik p. Łokucjewski, komendant miasta mjr. Dworzak. Po śniadaniu udano się powozami na zwiedzenie miasta. Goście finlandcy zachwyceni zostali gościnnością polaków oraz malowniczym położeniem Wilna, przyczem nie ukrywali swego żalu z racji nieobecności pp. plk. Kossowskiego i por. Cichockiego, którzy jak wiadomo są obecnie w Szwajcarii, gdzie biorą udział w międzynarodowych zawodach lotniczych.

Dziś rano finlandzcy opuszczają Wilno. W. 7.

SZKOLNA

— Osobiste. Kurafor Okręgu Szkolnego Wileńskiego Dr. Antoni Ryniewicz dnia 22-go b. m. wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— Państwowa szkoła rzemieślnicza - przemysłowa w Wilnie przyjmuje podania o dopuszczeniu do egzaminów do dnia 26 sierpnia rb. Podania można skadać w kancelarii szkoły od godz. 8 do 15 (ul. Kopanica Nr. 5).

Szkoła posiada obecnie wydziały: filusarsko - mechaniczny, stolarski i elektromotorski. Nauka trwa 3 lata.

— Przemysłowy w Wilnie w roku 1927 — 1928. Od 1 września 1927 r. obowiązkiem szkolnym objęte zostaną dzieci, urodzone w r. 1920. Rodzice, mający takie dzieci, lub ich opiekunowie prawni winni przysposobić je do zapisu do najbliższej szkoły w rejonie swego zamieszkania w jeden z trzech ostatnich dni sierpnia (29—30—31).

— Jeżeli rodzice zamierzają uczyć dziecko w inny sposób, na przykład posyłać do szkoły średniej, prywatnej, lub uczyć w domu, obowiązani są zawiadomić o tem Kierownika najbliższej szkoły powszechnej przed 1-go września rb. przez złożenie odpowiedniej deklaracji.

W razie niezłożenia takiej deklaracji i niezapisania do szkoły, dzieci będą urzędowo zapisane do publicznej szkoły powszechnej w ciągu miesiąca września z obowiązkiem uczęszczania przez cały rok

Je lub spożywa kolację na werandzie Kasyna, morza się wcale nie widzi. Bogiem a prawdą, do obecnego towarzystwa na „sztrandzie“ libawskim morze zgola nie potrzebuje. Między publicznością na libawskim „sztrandzie“ a publicznością niedzielną w mitawskim Schlossgartenie jest naturalnie różnica — ale nie wielka. Muzyczka gra w kurhauzie tylko od 8 wieczorem do 11-tej. Potem z werandy przenosi się do wewnętrznych „sał“ i ludzie wesoła się za stoikami restauracyjnymi do późnej, bywa, nocy. Przy całej „suchości“ Łotwy (o czem na specjalnem miejscu będzie mowa) zdarza się akuratna „paupka“. Bo i co robić? Czasem z koncertem wystąpi jakiś rosyjski artysta, czasem jakiś prestidigitator uczesze sztuki pokaże...

Pójść na wybrzeże, pochodzić „nad morzem“? Chodzić to można do woli, tylko posiadzić niema na czem. Między zakładem kąpielowym a molo (tamą portową) dosłownie trzy ławki dla użytku publicznego. Prosimy na piaseczek. Co za cudny piasek! Z dawnego świętego sztrandu libawskiego pozostał tylko niezrównany, cudny piasek.

I nie widać, nie czuć aby się cośkolwiek robiło dla przywrócenia Li-

bawie utraconego międzynarodowego stanowiska, jako przepięsne kąpiele morskie. Nie tylko się nie podźwiga, nie remontuje i nie rozbudowuje sztrandu, lecz oto np. wszysciutkie a wszysciutkie napisy i informacje na libawskim sztrandzie — wyłącznie w lotewskim ja języku. Tem się cudzoziemców nie zwabi; tem się tak zwanego *Fremdenverkehr* u nie wznowi, nie wywoła.

Miasta dbające o napływ do nich cudzoziemców (a Libawa ma sto i jeden powód zabiegają o napływ cudzoziemców) starają się na wszelki sposób ułatwić im orjentowanie się w mieście, mieć np. plany i przewodniki w obcych językach. (Nigdy mi nie wyjdą z pamięci np. w Pau w południowej Francji napisy *anglaiseskie* — nawet na poczteli! Nie z tego w Libawie, Wręcz przeciwnie, zdawałoby się, że z pasją godną lepszej sprawy usiłuje Libawa zasklepić się hermetycznie w nieposzlakowanej towarzyskości. Z każdego muru, z wnętrza każdej instytucji, z każdego okna sklepowego zdaje się uderzać przechodnia triumfalna zasada: *Łotwa dla Łotyszów!* Wyłącznie dla Łotyszów!

I oto tuż przy owem strdoze opuszczonem, jakby odłogiem leżącym

wybrzeżu morskiem, przespiającym sny o dawnej swojej sławie — cała miasta dzielnicą; pełna ślicznych willi i domów *entre cour et jardin*, przetrwała, aby się tak wyrazić, w gotowości na przyjęcie: choćby niewiele ilu gości z bliska i z daleka. Gdy się wchodzi w taką Poldu iela (Bade-Strasse), to jakby się wchodziło w inny jaki świat. Dawnych czasów, dawnej świetności Libawy ognaranie się atmosfiera...

Tak zupełnie jak gdy się wchodzi do libawskiego, starego, staroświeckiego hotelu „de St. Petersbourg“, co trzyma wciąż jeszcze fason i słudnie uchodzi za pierwszorzędnym w mieście. Nic mu, że sztyl zmieniono na *Peterburgas Wiesnica* (po lotewsku „wiesnica“ — hotel) Pozostał takim jakim był za czasów, kiedy towarzyska elita nie gdzie indziej tylko do Petersburskiego zajeżdżała hotelu. Wygodny w stylu jeszcze Drugiego Cesarstwa; podwójne drzwi; coś z krakowskiego Grand Hotelu, coś z warszawskiej, przed wojną, „Europy“. Tradycje zakopiańskiej „Stamary“, Służba grzeszna, mówiąca po niemiecku. Dystyngowany spokój. Mahonie. Widęć, że dywany i portjery wystużyły swoje... ale tandety ani krzty. Stary pan — stary frak. Po ubika-

cjach wiedeńskie akcesoria. Właścicielem jest p. Zelmen, któremu znaczną fortuną i znaczniejsze jeszcze wpływy zapewniają w mieście wyjątkowe stanowisko.

Niemiecki język o wiele, wiele gęściej słyszy się po ulicach Libawy niż w Rydze — nie mówiąc o Mitawie, która jest już dziś nawskroś lotewskim miastem. Dużo żydów mówiących, nawet z pewną ostentacją po niemiecku. Nawet tu i ówdzie natkną się oczy na napis w oknie: *Wascherel mit glanzplatterel*.

Odbyją też od poziomu dzisiejszej Libawy o sklepach bardzo, bardzo podupałych—cukiernie. Zachowały coś jeszcze z dawnych czasów. Np. Diehrberg przy Kauf-Sirasse. Ciastek wrócił — tak jakos dobrze znanych; przyjemny, wygodny lokal; żeńska usługa nawet elegancka. Po restauracjach doskonale piwo i doskonały chleb razowy, ziękka przypominający pumpernickel.

Jednym z ulętych jest miastem Libawa gdzie nie ulęty jeszcze kasacie nazwy ulic trójjęzyczne. Czytasz na rogu: *Tironu iela—Kaufstrasse—Targowaja ulica. Nota bona* — sownia lotewska wyrazu „ulica“ może być dwójaka: nowa i stara. Więc *iela i eela*. Obie pisownie używane. W Mitawie dawna

Grosse Strasse (ulica Wielka) zwie się po lotewsku *Lielaja iela* lub *Leela eela*. Jak kto woli.

A ceny? O!... Libawa wyjątku nie stanowi. Droga jest, jak wszystkie miasta na Łotwie — rozumie się w porównaniu do cen u nas. Ludzie miejskowi, rachujący na laty zarówno roczną jak przychód, tego może nie czują. Lecz gdy się plus-minus 2 złote zapłaciło za jednego lata... słono się robi. W dodatku na całej Łotwie są jeszcze we zwyczaju *nap wki*, co, rzecz prosta, jeszcze soli dodaje do rachunku. Np. hotelowego. Będzie więc wyglądać koszi, dajmy na to, *jednej nocy spędzonej w dobrym libawskim hotelu* tak: *Bokój o jednym łóżku 5 i pół lara, dwie porcje kawy wieczorem i rano 2 lary 60 santimów, jakiś podatek 80 santimów, a potem *pau-boir*: po 50 santimów (pół lara) numerowemu, służącej, służącemu, szwajcarowi i temu funkcjonariuszowi, który walizkę niósł do dorożki. Ile wypadnie? Jedenaście latów 42 santimów, czyli prawie 23 złote.*

Powie ktoś może: Nic dziwnego! Jedna doba spędzona w hotelu, to zawsze horrendalny wydatek. A powtórze: można się powoli wszędzie „urządzić“ — tanio i wygodnie. Niezawodnie: Lecz drożynę lub

(D. C. N.)
Cz. Jankowski.

szkolny 1927—28 i pod odpowiedzialnością karną za nieposyłanie lub nieregularne uczęszczanie.

Rodzice, mający dzieci urodzone w latach 1910, 1918, 1917, 1916, 1915, składają analogiczne deklaracje w tym samym terminie tylko w wypadku zamierzonego ucznia dziecka w ciągu roku szkolnego 1927—28 w domu lub szkole prywatnej.

Wykaz ulic, przy których mieszczą się szkoły powszechne oraz ich Nr., zostanie wkrótce podany do wiadomości publicznej.

WOJSKOWA.

— Święta żołnierza polskiego. Z okazji przypadającego w dniu 15 sierpnia święta żołnierza oraz święta pułkowego, dzień ten obchodzone uroczystości. Dzień święta poprzedzony został uroczystym capstrzykiem, a następnie przed udaniem się pułku w dniu 15 sierpnia na nabożeństwo, dowódca pułku pułkownik Węsiak Z. gmunt w krótkich a gorących słowach podniósł znaczenie święta żołnierza, oraz wspominał o zaszczytach jakie spełkał nasz pułk strzelców Wileńskich, którego święto łączy się właśnie ze świętem żołnierza polskiego i jest jakoby nierozdzielalną nicią historyczną dnia 15 sierpnia.

Na placu zbiórki dywizji przed ustawionym ołtarzem grobowa cisza—tu pułki w milczeniu przypatrują się wzniesieniu wielkiej narodowej chorągwi. Nagle salwa karabinowa zagłusza oddech zebranych. Nabeżeństwo kończy się okolicznościowym kazaniem kaznodziei ks. Nowaka Edmunda, a następnie defilada przed dowódcą dywizji pułk. Szt. Gen. Kasprzkiem uzupełnia część oficjalną uroczystości.

Z okazji święta obiad żołnierski w pułku ulepszony.

W godzinach popołudniowych referent oświatowy pułku porucznik Teodorczyk Mieczysław wygłosił dla całego pułku okolicznościową pogadankę na temat „Cud Wisły”, oraz z okazji święta pułku skróty historii pułku.

Koncert orkiestry, gry i żabawy, następnie tańce braci żołnierskiej wypełniły skromny program święta.

Najmilszą atrakcją programu był okolicznościowy odczyt prof. Henryka Meścińskiego, oraz okolicznościowy koncert muzyczny-wokalny w Warszawie, czemu z nadzwyczajną uwagą przysłuchiwała się bracia żołnierska przez radio referatu oświatowego pułku.

Uroczysty apel wieczorny, odbyty w kompanjach, zakończył uroczystości sierpniową.

POCZTOWA.

— (x) Prezes Ciemnooński objął urządowanie. W dniu wczorajszym Prezes Wil. Dyr. Pocz. i Telegrafu p. M. Ciemnooński powrócił po kilkudniowym pobycie z Warszawy do Wilna i objął urządowanie.

— (x) Doręczanie korespondencji zamiejscowej w okręgu doręczeni. W swoim czasie Wil. Dyr. P. i T. wystąpiła do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o skierowanie organów gminnych do doręczania korespondencji adresatom, zamieszkałym po wioskach, położonych w okręgu danego urzędu pocztowego. Rezultat starań Wil. Dyrekcji P. i Tel. jest taki, że korespondencja dla odbiorców jest i będzie nadal odbierana przez sołtysów w terminach dowolnych, bez żadnej rekolacji terminowego doręczania.

— (x) Przyznanie doraźnych zapomóg urzędnikom pocztowym. W dniu wczorajszym w Wil. Dyrekcji Pocz. i Telegrafów odbyło się posiedzenie Rady Dyrekcyjnej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone cały szereg prośb, złożonych przez funkcjonariuszy pocztowych o udzielenie zapomóg względnie nagród pieniężnych.

W wyniku obrad przyznano zapomogi 137 funkcjonariuszom, w wysokości od 40 do 100 zł., na ogólną sumę około 8 000 zł.

AKADEMICKA.

(x) Warunki przyjęcia kandydatów na U. S. B. w Wilnie. Nowy rok akademicki rozpoczyna się

Poleczyński wraz z urzędniczką pocztową uciekli na Litwę.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, urzędnik pocztowy Edward Poleczyński, który w dniu 13 bm. zdefraudował w urzędzie pocztowym Warszawa 18 sumę 50000 zł., przybył następnego dnia t. j. w niedzielę 14 b.m. do Wilna. Z dworca udał się Poleczyński do mieszkania urzędniczki pocztowej Zenaidy Koźmiewskiej zamieszkałej przy ul. Krzywe-Koło, z którą już od dłuższego czasu utrzymywał stosunki miłosne.

Po krótkiej rozmowie z Poleczyńskim, Koźmiewkówna oświadczyła rodzicom swoim, że wyjeżdża razem z Poleczyńskim do Trok na spacer, skąd tea dotąd nie powróciła.

W dniu 17 bm. zjawił się Poleczyński w agencji pocztowej w Rykontach, oświadczył kierownikowi agencji (którego dobrze znał), że będąc na letnisku, oczekuje pieniędzy wysła-

Jeszcze likwidacja „Hramady”.

Władze bezpieczeństwa województwa Nowogródzkiego ustaliły, że na terenie województwa istnieją, w formie zakonspirowanej, b. h. Hramady. Przed kilkoma dniami na terenie pow. Stonimskiego przystąpiono do likwidacji tych organizacji.

Dokonano szeregu rewizji, w wyniku których aresztowano kilkadziesiąt osób oraz znaleziono materiały stwierdzające kontakt z Rosją Sowiecką.

— Will Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardzki). Dnia 22 sierpnia r. o g. 8 wiecz. powiódzenie koncertu beneficyjnego prof. A. Kontorowicza, znakomitego skrzypka i Koncertmistrza. W programie: Szecherzada Rimskiego-Korsakowa, Koncert na skrzypce Mendelssohna i wiele innych utworów solowych. Dyrygent R. Rubinsztajn.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nad programem. 15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad programem. 16.35—17.00. Odczyt pt. „O astrologii”, wygł. prof. Gabriel Tchwinski. 17.00—17.15. Nadprogram, komunikaty. 17.15. Koncert popołudniowy. 18.35—18.50. Komunikaty „PAT”. 18.50—19.15. Odczyt pt. „Henryk Sienkiewicz w 25-tą rocznicę zgonu”, wygł. p. Lech Niemojowski. 19.15—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Odczyt pt. „Wycieczki w okolicy Warszawy” z dzieł „Krajznawstwo”. 20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15. Transmisja z Doliny Sawajarskiej. 22.00. Komunikaty policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty „PAT”, nad programem. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nad programem. 15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad programem. 16.35—17.00. Odczyt pt. „O astrologii”, wygł. prof. Gabriel Tchwinski. 17.00—17.15. Nadprogram, komunikaty. 17.15. Koncert popołudniowy. 18.35—18.50. Komunikaty „PAT”. 18.50—19.15. Odczyt pt. „Henryk Sienkiewicz w 25-tą rocznicę zgonu”, wygł. p. Lech Niemojowski. 19.15—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Odczyt pt. „Wycieczki w okolicy Warszawy” z dzieł „Krajznawstwo”. 20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15. Transmisja z Doliny Sawajarskiej. 22.00. Komunikaty policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty „PAT”, nad programem. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Zaślubiny. Dnia 12 sierpnia r. w kościele św. Jakoba w Wilnie odbył się ślub p. sędziego śledczego z 2 rew. w Nowogródku, p. Władysława Bułhaka z panną Konstancją Białynicką-Birulą, zaś dnia 15 VIII r. b. w tutejszym kościele Katedralnym św. Michała został pobłogosławiony związek małżeński p. Marji Tabortowskiej z p. inżynierem Tarnowskim.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dnia 22 sierpnia r. ostatni grana będzie lekka komedia Calliveta i Piersa „Papa”, przyjmowana codziennie gorącymi oklaskami. „Papa” w pełni powodzenia schodzi z repertuaru z względu na urolop artystów. — „Malaństwo” — Nicodemiego. Jutro Teatr Polski występuje z uroczą komedią „Malaństwo”, która jest najnowszym, a jak twierdzi krytyka, najlepszym świętego pisarza Nicodemiego. „Malaństwo” jest komedią, która od pierwszych słów pierwszego aktu zajmuje, bawi i wzrusza, tematem odbiegając daleko po za szablony, to też teatry warszawskie zachowują „Malaństwo” na pełnię sezonu przyszłego. — Występy taneczne siostr Korzeniowskich w Teatrze Polskim. Znane z artystycznych produkcji tanecznych siostry Korzeniowskie wystąpią w Wilnie w Teatrze Polskim dwukrotnie: w sobotę 27-go b. m. g. 5-jej pp. i w niedzielę 28-go b. m. o g.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (i) Omal, że nie katastrofa kolejowa. W dniu 21 b. m. na szlaku kolejowym Landwarów — Zawiasy — Rykonty w odległości 11 kilometrów od Landwarowa, maszynista prowadzący pociąg osobowy Nr 751, spostrzegł na torze duży przedmiot. Zatrzymał hamulce. Pociąg zatrzymał się o kilka kroków przed przeseką, którą okazał się

32 kłó wazący kamień. Po usunięciu kamienia, który niewątpliwie spowodowałby katastrofę, pociąg ruszył dalej napędzając stracony czas.

— „Nerwowo... alkoholik. Dn. 21 b. m. nagle dostał ataku nerwowego Konstanty Głowacz (Wileńska 15). Chory usiłował bić lekarza pogotowia ratunkowego oraz sanitariuszów, którzy przyjechali w celu udzielenia mu pomocy. Dochodzenie ustaliło, iż Głowacz był w stanie nietrzeźwym. — Samobójstwo. W N. Wilejce w celu pozabawienia się życia, wystrzelał z rewolweru przetrzeźlił sobie głowę plenipotent fabryki Mozer Inż. Ryszard Heniker. Przyczyną samobójstwa nie ustalono.

Sklepy tytoniowe:

K. GORZUCHOWSKI, Wilno, ul. Zamkowa 9, oraz W. PIETKIEWICZ, Wilno, ul. Mickiewicza 21 posiadają stałe na składzie i polecają najwyższy opatentowany gatunek G I L Z pod nazwą „Dla Znaczców” z trzema wiatami oraz z francuskiej bibulki „A B A D I E” wyrobu fabryki M. PASCHALSKI, Radom.

— Czy pani słyszała, jak p. Tarn czynę. — Będę musiał wybać panią, jako świadka. Chciałbym wiedzieć, gdzie mógłby pani znaleźć każdej chwili. Czy nie miałaby pani ochoty przenieść się do hotelu? — Najmę cła pani pokój w Palace-hotel, — zaproponował Rafł. — Nie chciał on, by policja miała na oku Herbert-Mechonst. Imię jego żony nie powinno być wciągnięte do tej sprawy, w przeciwnym razie wyszłoby na jaw, iż Ludwika Challam była jego prawowitą małżonką. Zapewne Elza zrozumiała, że chciała zapewnić spokój swej „bratowej”, chętnie też zgodziła się na tę propozycję z uczuciem ulgi. Tymczasem zjawił się policjant w towarzysztwie kolegi. Nieliczni przechodnie zatrzymywali się przed domem, instynktownie przeczuwając jaką tragedję. Beckerson uprzedził telefonicznie policję. W oczekiwaniu przybycia urzędników, mających rozpocząć śledztwo, inspektor zajął się oglądaniem domu. Meble w gabinecie były stare i niebogate. Wyblakły dywan szaro-zielonego koloru zaścierał podłogę, biurko było zniszczone i stare, szafa z książkami i trzy krzesła dopełniały umeblowania. Na ścianach wisiały obrazy olejne, bez wartości. Jeden tylko przedmiot zwracał uwagę, był to rodzaj szafki z gramofonem, lecz w istocie była to mała pokojowa piwniczka, napełniona butelkami. Na stole w pobliżu zmarłego stała nieodkorkowana butelka konjaku, a obok druga, wypita już prawie do dna. Beckerson wymierzył odległość: jedynym przejściem, z którego mógł skorzystać morderca, by wymknąć się z pokoju, była przestrzeń wolna pomiędzy fotelem, w którym spał Tarn, a kominkiem. Leżące koło kominka wywrócone krzesło potwierdziło tę hipotezę. Rewizja, której dokonał inspektor w pokoju zabitego, nie dała żadnych rezultatów. Dokonawszy rewizji, inspektor wyszedł na ulicę. Tłum wzrastał z każdą chwilą. Beckerson dostrzegł człowieka, który przebiegał się poprzez tłum w stronę domu; policjant zatrzymał go i pomiędzy nimi rozpoczął się spór. Inspektor przyglądał się tej scenie bacznie i

— Mam go dotąd przed oczyma, głowa wisiała mu na ramię, ręce miał założone na piersi. Światło rozbudziło go częściowo i zaczął znów mamrotać przez sen... Spojrzał podejrzliwie na dziewczynę.

— Elza skinęła głową. — Tak, było to przed dwudziestu minutami mniej-więcej. Słyszałam, jak rozmawiał z kimś. Zdaje się że, mówił z panem, pan przecież jest inspektorem policji? — Proszę dalej, — rzekł, kiwnąwszy głową Beckerson. — Czy wuj pani o-budził się całkowicie? — Nie. Poruszył się tylko i coś mówił. Poem światło zgasło. Nie miałam odwagi poruszyć się, sądząc że to złodziej. Po chwili usłyszałam głos pana i Rafła... To wszystko. — Nie widziała pani, jak ten nieznanomy uderzył nożem pani wuj? Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

— Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

— Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

— Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

— Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

— Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

— Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

— Elza kiwnęła głową przecząco. — Nie mogłam nie rozróżnić. — Inspektor z gniewem pocierał brodę. — Muszę przyznać, że przedko został zabity w chwili, gdy stałem w odległości paru kroków od niego. Ładna będzie historia, gdy to się rozgłosi.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będzie wyświetlany film „Życie za życie” dramat w 8 akt. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 4-jej, w soboty od godz. 5-jej, w inne dni od godz. 6-jej. Ostatni seans o godz. 10-jej wieczór. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Anons: „SYN SZBIKA”.

SPORT.

Pierwsza porażka mistrza okręgu.

Jak się tego należało spodziewać, apatia jaka ogarnęła kluby piłkarskie, wywołana zdobyciem tytułu mistrza okręgu przez Makkabi, musiała się skończyć, a więc z nią i szereg zwycięstw nadmiernie pewnej siebie Makkabi. Pierwszym klubem jaki pospieszył otrząsnąć się z apatii jest Pogoń, co najbardziej odczuła na swej skórze Makkabi, przegrywając w ubiegłą niedzielę w stosunku 3:1, który przy drobnie szczęścia Pogoni mógł wyglądać jeszcze gorzej.

Do zawodów tych wysłał Makkabi bez Szwarca, Pogoń bez Zasztowta, a więc mając zupełnie równe szanse. Początkowo gra z lekka, chwilowo przewagę Makkabi. Przeważa nastaje gracy przy stanie 1:0 dla Makkabi. Po przewzięciu atak Pogoni przypomina sobie grę z początku sezonu, narzuca tempo i w rezultacie zdobywa trzy bramki przez Szuflisiego, Halickiego i Pawłowskiego. Ostatni kwadrans należy niepodzielnie do Pogoni i tylko wypadkowi zawodzicza mistrz obronę dwóch bramek dalszych, jedną przetrzeźloną do pustej bramki i strzał Szuflisiego z kilku kroków w ręce bramkarza. Mecz ten przekonał publiczność, że apatia gracy Pogoni przeszła, da Bóg bezpowrotnie, i sezon jesenny przyniesie jej szereg zwycięstw. Sedzował p. Wirol-Kiro—dobrze jak zawsze. Publiczności dużo. 7.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies and commodities like gold, silver, and wheat.

Papierów Procentowych

Table with interest rates for various types of bonds and securities.

GIĘŁDA WILEŃSKA.

Table with exchange rates for various currencies and commodities in Wilno.

Do odstąpienia PIWIARNIA LETNISKO

Do odstąpienia Piwiarnia Letnisko z dobrym punkcie z kucheń. Można zrobić 33 pokoi z kuchnią, każdy pokój oddzielnie, magaż, energiczny i oraz całkow. urządze. miej-cowość sucha, sumienny poszukuje niem. Nadaje się na ładna, las sosnowy, poddy leśniczego z restauracją, róg ul. rzeka. Od Wilna 1 g dniami 1 października Zarzeczce i Młynowej 20 m. koleją, od stac. r. b. lub wcześniej 10/23 naprzeciw Krzy-koł 3 km. Oglądać Leskawa zgłoszenia i za. Tamże sprzedaje lub listownie stac. i podaniem warunków się lódu. poczta Oudogaj, mt. dia l. W. do admin. Anielin Zapolski, «Słowa».

Dwa duże MLYNEK do KAWY

Dwa duże młynki do kawy z użyciem elektrycznym do wygnajcia, z motorem elektrycznym na prąd stały, DO SPRZĘDANIA w sklepie A. JANUSZEWICZA ul. Zamkowa 20-a.

Rodzina polska

Rodzina polska (była ziemleńska) przyjmie 2 uczenie lub 2 uczeni na stancje z utrzymaniem. Opieką troskliwa. Wszelkie wygoody. Ul. Wileńska 3 m. 26 (przeciw kościoła Sw. Rafała).

Mechanik

Mechanik poszukuje pracy, Witoldowa 16 m. 2.

2000 zł. Pokój

2000 zł. Pokój frontowy, duży, umeblowany, elektryczny, notę balkon, do wy-wynajcia zaraz, Tatarska 17 m. 3.

POTRZEBNY

Potrzebny wykwalifikowany dozorca na wyjazd do robót wodnych, of. osob. wódy — Mickiewicza 4 m. 4, 10—2

POKÓJ

Pokój dla uczennicy przy rodzinie z całkowitem utrzymaniem i opieką, na życzenie pianino i pomoc w nauce, ulica Pańska 7—6.

Ochmistrzyni

Ochmistrzyni Zgubiona książkę wojskową Wil. P. K. U. na imię Stanisława Karpowicza niniejszym się unieważnia.

Advertisement for 'PAPIER' paper, including contact information and details about the paper's quality and availability.

Advertisement for 'Redakcja „Słowa”' seeking a person for a position, with details about the role and contact information.

Advertisement for 'Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego' regarding a tender for 505,000 kg of tobacco.

Advertisement for 'DOKTOR D. ZELDOWICZ' and 'DOKTOR S. ZELDOWICZ' providing medical services.

Advertisement for 'Licytacja' (auction) on August 31st, including details about the items being sold.

Advertisement for 'Mieszkania' (apartments) for sale or rent, including details about the properties.

Advertisement for 'Leśnik' (forester) services, including details about the work and contact information.

Advertisement for 'Piwiarnia LETNISKO' (brewery) with details about the facility and its location.

Advertisement for 'Dwa duże MLYNEK do KAWY' (two large coffee mills) for sale.

Advertisement for 'Rodzina polska' (Polish family) seeking a caregiver or tutor.

Advertisement for 'Mechanik' (mechanic) seeking work.

Advertisement for '2000 zł. Pokój' (2000 zł. room) for rent.

Advertisement for 'POTRZEBNY' (needed) for a job position.

Advertisement for 'POKÓJ' (room) for rent with details about the location and amenities.

Advertisement for 'Ochmistrzyni' (housekeeper) and 'Zgubiona książkę' (lost book).